

## Poetka kochająca górskie klimaty

Autorka ta wydała 3 ciekawe zbiory poezji przepełnione duchem pełnym podziwu miasta i miejsc historycznych, mających znaczenie dla dziejów rodzimego piarstwa. Mowa tu o **Krystynie Alicji Jezierskiej** – autorki następujących książek poetyckich: „Deszcz złotych przecinków” (1997), „Z muzami nad Krakowem (1998) i „Morzem malowane”. W roku 2011 staraniem wydawnictwa AGNI z Pruszcza Gdańskiego ukazał się jej kolejny tomik – „Gdańska sonata”, którego zawartość poetycką postaramy się przedstawić.

Wiodącymi inspiracjami krakowskiej poetki są niewątpliwie wytwory kultury materialnej i duchowej ludzi, które silnie emocjonalnie przeżywa i konstytuuje w nich wartości, które ją z kolei fascynują i żyje pod ich wpływem, budując mocny apetyt na życie codzienne i dziwiąc się światu, który ją aktualnie otacza. Owo zdziwienie wynika również z fascynacji urokami przestrzeni miejskich, szczególnie tych, które pokrywa patyna historii w postaci budowli historycznych, pomników, ale i wielkich wydarzeń historycznych, które ją inspirują, jak i wielu innych artystów. Takimi dwoma miejscami tych inspiracji urbanistycznych są dla autorki dwa polskie miasta: Kraków i Gdańsk. Ostatnio wydany tomik Jezierskiej zawiera utwory ściśle związane i powstałe w czasie jej dłuższego pobytu w Gdańsku, którym została zupełnie oczarowana; a którego klimat ją w pełni zniewalają: nie chce go w ogóle opuścić i marzy już o rychłym do niego powrocie. Źródło tych inspiracji i zadurzenia Gdańskiem zdradza autorka w wierszu pt. „Przejeżdżałam przez Gdańsk”, w którym czytamy: „Przejeżdżała przez Gdańsk / będąc dzieckiem / – jakie ruiny, jakie pustki, / nie patrz nawet – mówiła mama. // Przejeżdżam przez Gdańsk / jesienią lat dojrzałych / – jakie budowle, jacy ludzie, / popatrz koniecznie – / mówię synowi”.

Tym, co budzi w niej marzenia i chęci obcowania z tym miastem jest pewna melancholijna rytmika architektury i życia codziennego ludzi w tej nadmorskiej aglomeracji, w której wkomponują się elementy przyrody nadmorskiej: zapach, głosy rybitw, mew, ale i szepty pań „handlujących ciałem”. W wierszu tytułowym – „Gdańska sonata” można przeczytać: „Gdy przejdę poprzez stare / gdańskie bramy” / Zieloną, Tkacką, Złotą, czy też Ducha / w sonatę miasta się zaślucham / w krzyk mew – śmieszek / i rybitw zmieszane? (...) // Stragan za straganem / w krąg ku mnie się stłoczą / do oczu rzucając / bursztynowe złoto // Usłyszysz jak w szanty / dźwięk dzwonów się wplata / i kurantów, znacząc / rytm gdańskiego świata”.

Jezierska fascynują nie tylko przestrzenie

i architektura miasta, ale i ludzie tam żyjący i harmonijnie komponujący się swym stylem życia, ożywiając historyczną logikę tego miasta, która błyska z oczu i trójzębu Neptuna na Długim Targu. Udaje się więc Jezierskiej uchwycić te klimaty miasta, które znane są z twórczości wybitnych jego piewców: Güntera Grassa, Pawła Huelle, czy Stefana Chwina, co przekonuje, że talent i wrażliwość autorki jest niewątpliwie ważnym elementem jej twórczej osobowości i można się spodziewać, że jest w stanie stworzyć tego typu portrety emocjonalno-intelektualne innym środowiskom kulturowym w naszym kraju. *Wiersze Krystyny Alicji Jezierskiej tchną urokiem miasta postrzeganego – pisze trafnie w Słowie wstępnym do tego tomiku Mirosława Szamotuła-Kądziała – przez pryzmat zdarzeń historycznych mi codziennych, a także przyrody, uzupełniającej harmonijny obraz zbudowany z okruszków życia, niczym misterna mozaika. Jest to poezja nacechowana potęgą waniem nastrojowości i niezwykłą, sensualistyczną siłą w odtwarzaniu przelotnych wrażeń i doznań zmysłowych (...) oraz inspiracji wyrażonych poprzez skojarzenia barw, dźwięków (uderzeń dzwonów, dźwięki kurantów) i zapachów (zapach kwiatów, woń lawendy, pleśni, miodu...). Widzimy tu tak, jak na obrazach impresjonistów, refleksy światła i subtelną grę kolorów (o przeważających odcieniach bursztynu).*

Nie można nie zgodzić się z tą oceną poezji Jezierskiej, choć tomik jako całość wręcz nasycony jest wieloma jakościami artystycznymi, trafnie oddającymi klimat tego miasta. Warto więc sięgnąć po niego, bo zbliża się pora urlopowa, a więc można osobiście sprawdzić urok i klimaty duchowe tego nadbałtyckiego miasta.

**prof. Ignacy S. Fiut**

Krystyna Alicja Jezierska, „Gdańska sonata”. Słowo wstępne: Mirosława Szamotuła-Kądziała. Wydawca FPP AGNI, Pruszcza Gdański 2011, s. 96.

## Bliżej milczenia

**Elżbieta Cichła-Czarniawska** (ur. 1935) to bardzo pracowita i rzetelna pisarka. Ogłosiła dwadzieścia tomów wierszy, tomy prozy (powieści i opowiadania), a także prace monograficzne (m.in. o Jalu Kurku, Władysławie Sebyle oraz o Zdzisławie Łączkowskim). Najnowszy to zbiór wierszy. Nosi tytuł „Bliżej milczenia”. Poetka draży w nim temat śmierci. Może to zynić, zna doskonale smak życia. Filozofia i duchowość jest otwarta na życie nieznanne, bo jest bliżej tytułowego milczenia.

Dobrze się stało, że spotykamy się z wierszami Elżbiety Cichli-Czarniawskiej.

Uwalniają one bowiem od wielu pytań, z którymi się borykamy podczas bezsennych nocy. W najlepszym wierszu pt. „Wyjaśnienie” czytamy:

*nie będziemy już spierać się o to  
która droga dokąd prowadzi*

*nie będziemy pisać  
ezoterycznych wierszy  
ani rozmawiać o Bogu  
o tym czy tworząc świat  
wiedział co czyni  
(...)*

*nie będziemy już odgrzebywać  
umarłych szeptów ziemi  
ani przechodzić z zakłętym językiem  
na stronę wieczności*

*ona sama przyjdzie do nas  
i wszystko wyjaśni*

Można rzec bez wielkiej przesady, że wiersze pomieszczone w tomie „Bliżej milczenia” to liryczne eseje o Bogu i śmierci. Przypomina się wiersz Tadeusza Różewicza, który stwierdził autorytatywnie, ale mylił się, pisząc:

*życie wieczne  
życie bez końca  
jest byciem bez sensu  
światłem bez cienia  
echem bez głosu*

Szkoda, że nie może być podjęta ewentualna polemika... Duchowość poezji Cichli-Czarniawskiej pewnie przekonuje, jak liczni filozofowie i teologowie, to bynajmniej nie jest odejście w nicłość. Lepiej opowiedzieć się za wymownym milczeniem!

**Emil Biela**

Elżbieta Cichła-Czarniawska, „Bliżej milczenia”. Wydawnictwo „Norbertinum”, Lublin 2015, s. 84.

## Pod znakiem „44 wierszy”

Seria poetycka to nie byle co, zawsze powstaje z jakimś zamysłem, jej twórcy muszą także pamiętać, iż wydawanie książek w serii nie może być krótkotrwałe, że dopiero po jakimś czasie takie np. serie jak „Biblioteka Poetów” Ludowej Spółdzielni Wydawniczej czy seria PIW-u nazywana „celofanową” znajdują wiernych nabywców i entuzjastów. Znam takich, którzy posiadają komplety wspomnianych wyżej serii, zadając sobie wiele trudu, by zdobyć każdy poszczególny ich tom. Mało kto np. pamięta, że LSWowska seria wychodziła całe lata w subskrypcyj-

(Dokończenie na stronie 18)